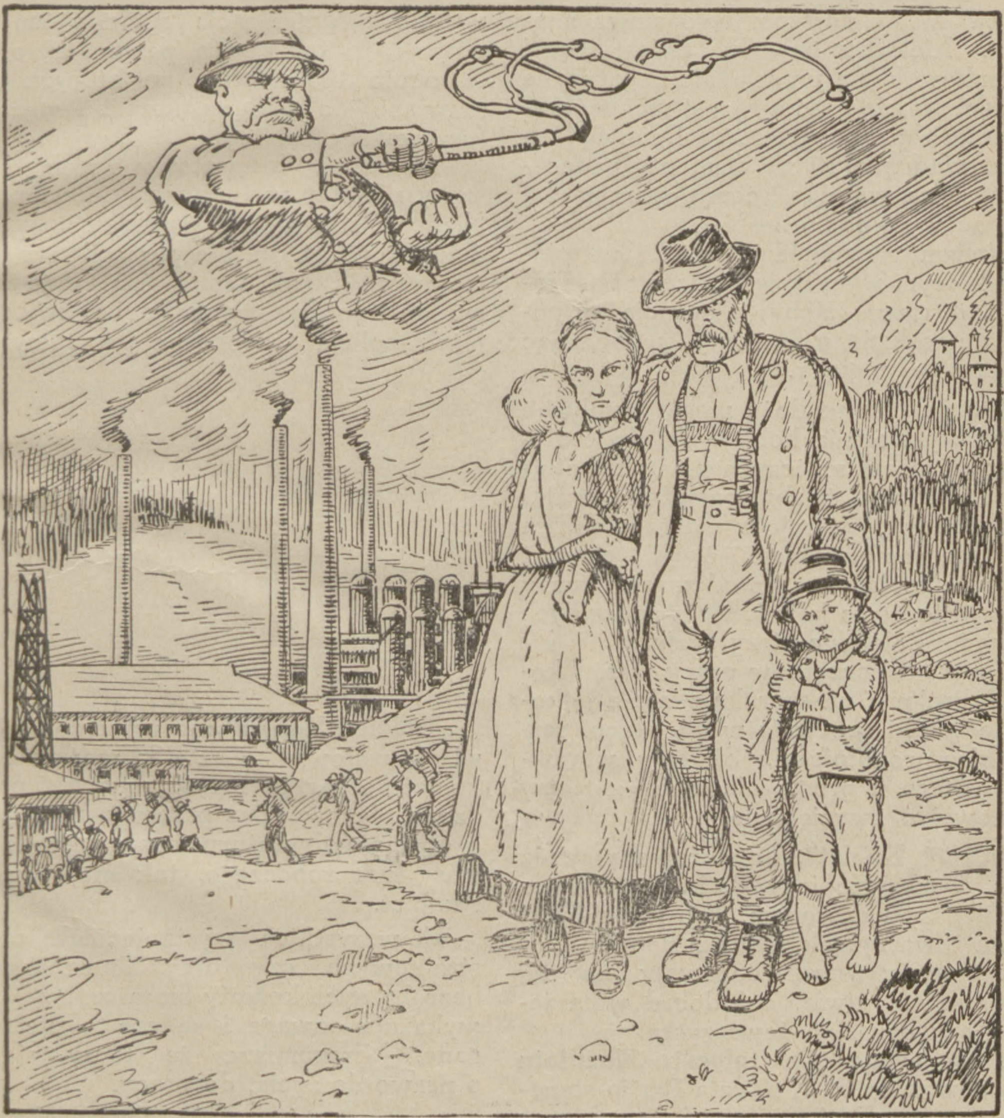
PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. Warszawa, lipiec, sierpień, wrzesień 1932 r. Cena 20 gr.



IDZIEMY NAPRZÓD!

PO TYGODNIU KOBIET

Przełamanie praw obyczajowych uświęconych tradycją wieków — uprzedzeń, niechęci nie należy do zadań łatwych w żadnej dziedzinie.

Do najtrudniejszych należy „sprawa kobieca" w najszerszem tego słowa znaczeniu. Nietylko bowiem świat męski ustosunkowuje się przeważnie negatywnie ale często obojętność a nawet niechęć kobiet trzeba przezwyciężać. Działają bowiem świadomie różne elementy wsteczne, które za wszelką cenę starają się opóźniać wyzwolenie kobiet.

Socjalizm wypowiedział walkę ustrojowi, w którym wyzysk jest naczelnem prawem. Szturmem zdobywa pozycję za pozycją, rewolucjonizuje umysły, obalając przestarzałe poglądy.

Tylko na tem podłożu mogła wypłynąć sprawa wyzwolenia kobiet. Zaledwie nieznaczny procent mężczyzn klasy robotniczej rozumiał ścisły związek walki o przebudowę ustroju z walką o prawa kobiet do samodzielnego życia, chociaż wodzowie socjalizmu już od zarania ruchu postawili to hasło jako jedno z naczelnych wskazań. Zaledwie trzy dziesiątki lat dzieli nas od początków pracy wśród kobiet, zakrojonej na szeroką skalę a dokonał się wielki przewrót w umysłach, sercach klasy robotniczej. Stajemy wprawdzie dopiero u progu, nie mniej możemy już mówić o zwycięstwie.

„Tydzień Kobiet", organizowany przez Centr. Wydz. Kobiecy P. P. S., jest tego najlepszym dowodem. To już nie jest sprawa towarzyszek, które z uporem, poświęceniem, z wiarą pracowały na tej niewdzięcznej niwie, ani dobra wola jednego czy drugiego towarzysza.

Na wezwanie **Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. cała Partja stanęła do pracy.** Najwybitniejsi towarzysze współpracowali z wydziałami, gdzie niema jeszcze wydziałów, sami organizowali zgromadzenia, wiece, akademje.

Mnóstwo miast, miasteczek, osad fabrycznych nadesłały sprawozdania. Nie wszystkie organizacje spełniły ten obowiązek, to też z całą pewnością odbyło się około 100 zebrań, na których przemawiano do tysięcy kobiet i mężczyzn (przeważały kobiety).

Mimo nędzy kolportowano pisma i broszury również w tysiącach egzemplarzy. Nieliczni starostowie wykazali „ożywioną działalność", t. zn. nie pozwolili na odbycie wieców, akademji. To także dobry sposób zainteresowania kobiet, zwłaszcza, jeżeli policja rozpoczyna „urzędowanie".

„Tydzień Kobiet" nie wyczerpuje oczywiście usiłowań P. P. S. wprowadzenia kobiet do partji. Praca musi być prowadzona planowo, bez przerwy, bo w walce o obalenie dyktatury muszą uczestniczyć masy ludu roboczego, tak mężczyzn jak i kobiet.

We wszystkich wystąpieniach czy to strajkowych, czy przy demonstracjach bezrobotnych kobiety biorą czynny udział, wykazują odwagę i są często nie ubłagane. Zrozumia.y, że toczy się bój o prawo do życia, do pracy.

D. Kłuszyńska.

SMIAŁY KROK SOCJALISTY — MINISTRA

Tow. Meisner, miniser Sprawiedliwości w Czechosłowacji przedłożył parlamentowi projekt ustawy o karalności przy przerwaniu ciąży.

Znaczenie tego projektu przekracza granice jednego kraju, jest to czyn społeczny w całem tego słowa znaczeniu o pierwszorzędnej doniosłości dla klasy pracującej.

Tow. Meisner jako projektodawca znosi karalność przerwania ciąży:

Jeżeli zaistnieją wskazania **natury lekarskiej,** jak niepomyślny stan zdrowia kobiety. zagrożonej przez urodzenie dziecka. 2. Jeżeli zabiegu dokonano w szpitalu publicznym. 3. Jeżeli ze stanowiska eugenicznego dziecko może się urodzić upośledzone fizycznie lub umysłowo (rodzice alkoholicy, obciążeni chorobami umysłowemi wenerycznemi jak syfilis, gruźlicą i t. d.) 4. Jeżeli kobieta uległa zgwałceniu, lub ma mniej jak 16 lat.

Najważniejsze w projektowanej ustawie jest uznanie **wskazania społecznego dozwalającego na zastosowanie zabiegu, jeżeli przez urodzenie dziecka tak matka jak i inne osoby, które ona utrzymuje mogą być zagrożone w swej egzystencji.** Poraz pierwszy socjalista minister wypowiada walkę starym nieludzkim uprzedzeniom, skazującym kobiety i dzieci na niepotrzebne cierpienia, ale tylko kobiety biedne. Bogate uprzywilejowane mogły i mogą zawsze przerwać ciążę w sanatorjach albo i w domu. Za pieniądze znajdą lekarzy, którzy „zatrą ślady grzechów miłości", albo i zamężnym kobietom ułatwiają „zatrzymania" się na jednem albo dwojga dzieciach.

Zasadniczo spędzanie płodu nie kwalifikuje się jako **zbrodnię** z karą od jednego do pięciu lat lecz przewinienie karalne aresztem od sześciu miesięcy do roku. Natomiast wysokie kary do pięciu lat więzienia przewiduje projekt dla zawodowych fabrykantek aniołków i akuszerek, które zawodowo uprawiają spędzanie płodu.

Dokonanie zabiegu wbrew woli kobiety będzie karane ciężkiem więzieniem do 10 lat.

U kobiet umysłowo chorych wolno dokonać przerwania ciąży za zgodą urzędowych opiekunów. Projekt nowej ustawy zajmuje się także karalnością za mord dziecka, który jest w 99 procentach wynikiem beznadziejnego położenia matki. I tuaj społeczne motywy znalazły uwzględnienie obniżenie kary od sześciu miesięcy do trzech lat, a dotychczasowy wymiar kary przewidywał wyroki od roku do pięciu lat ciężkiego więzienia. Tak więc socjalista prawodawca zerwał z mieszczańsko - klerykalnem stosunkiem, krzywdzącem kobietę. Tutaj prawo staje w obronie społecznie słabszych potrzebujących pomocy i opieki, bo naczelnem zadaniem **ludzkiego prawodawcy** jest organizowanie życia w najlepszych i najłatwiejszych warunkach. Naczelnem wskazaniem nie może **być kara** lecz pomoc.

Zmuszanie kobiet do rodzenia w najgorszych warunkach tak gospodarczych jak i zdrowotnych prowadzi do zbrodni — dzieciobójstwa.

Socjalistyczny minister sprawiedliwości jest nietylko prawnikiem ale przedewszystkiem człowiękiem o szerokim światopoglądzie i ludzkiem sercu. **Jest socjalistą.**

PĄTNICY NA JASNEJ GÓRZE

Straszny okres kilkuletniego bezrobocia wycisnął swoje niszczące piętno na duszach ludzkich.

Załamują ręce głodni, obdarci bezdomni, mężczyźni, kobiety, starzy, młodzi, dzieci i czekają zmiłowania bożego, cudu, jednem słowem: „Odmiany na lepsze", jak to pospolicie mówi się na wsi. „Odmiana" nie nadchodzi, a nędza zatacza coraz szersze kręgi i następuje zrównanie ludności miejskiej i wiejskiej, chłopów robotników, kupców, rzemieślników urzędników, wszystkich można określić wspólnem mianem **dziadów.**

Nieliczna, zorganizowana brać robotnicza czy chłopska zdaje sobie sprawę, że

stary porządek społeczny — zaczyna się walić i **nowy musi zapanować ład.** Warsztaty pracy, jak fabryki, kopalnie, banki ogromne obszary ziemi nie mogą pozostać własnością małej garstki ludzi, którzy tylko osobisty interes mają na oku. Głód i męczarnie miljonów ludzi nie mają dla nich żadnego znaczenia. Głos Sumienia, odruch serca to śmieszne słabostki, które dla nich, ludzi mocnych nie wchodzą w rachubę.

Od zarania dziejów ludzkości, kapłani szli ręka w rekę w władcami, cesarzami, królami, tyranami, dyktatorami. Łączył ich wspólny interes, chęć panowania i zagarniania ogromnych zysków i przywilejów jakie daje władza.



Słudzy Boga nie mają ochoty żyć w biedzie, umartwiać swoje ciało przez niedostatek, brak wygodnych mieszkań, zbytkowne ubrania. Przeciwnie spędzają doczesne życie w najlepszych warunkach, często w pałacach i rozporządzają ogromnymi majątkami, tak w gotówce jak nieruchomościach.

Odsądzają od czci i sławy wszystkich, którzy ośmielą się nazwać faktyczny stan po imieniu, grożąc wszystkiemi karami piekielnemi za życia i po śmierci.

Kilka uwag o pielgrzymkach częstochowskich są obecnie na czasie.

Cała prasa burżuazyjna, rządowa i opozycyjna przepełniona jest opisami tego wszystkiego co się dzieje na Jasnej Górze od połowy sierpnia.

Uczestniczył w tych uroczystościach Prezydent Mościcki, przedstawiciele rządu, wojskowości. Zjechali do Częstochowy prymas, arcybiskupi, biskupi i niezliczone zastępy księży, zakonników i setki tysiące ludzi z całej Polski i najbliższego pogranicza.

Obliczono udział pątników na 400.000 (czterysta tysięcy) w dniach 14 i 15 sierpnia, a uroczystości częstoshowskie trwają cały miesiąc.

Z całą pewnością, około miljona pielgrzymów przejdzie przez wrota jasnogórskie.

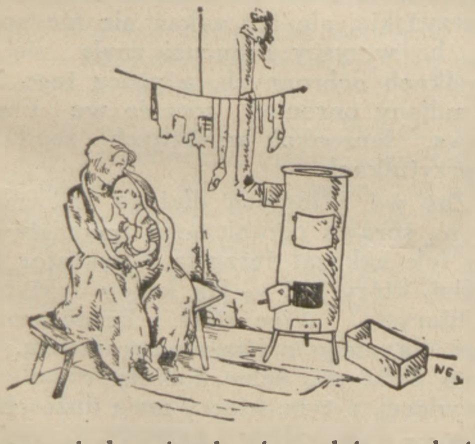
Kraj przeżywa okres niesłychanego kryzysu, ludność nie ma co do ust włożyć, na wsi używanie zapałek, soli, należy do zbytków, bez których można się obejść. Spadają dochody skarbu państwa i każdy miesiąc kończy się niedoborem kilkudziesięciu miljonów.

A jednak do Częstochowy pojedzie czy pójdzie piechotą około miljona ludzi, a do wszystkich innych miejsc odpustowych także setki tysięcy. Jeżeli dodamy innowierców, jak żydów, którzy pielgrzymują do cadyków, prawosławnych i t. d. to dojdziemy do miljonowych cyfr ludzi, którzy mimo kryzysu znajdują pieniądze, żeby udać się z pielgrzymką do takiego czy innego miejsca odpustowego. Jeżeli każdy pątnik, czy pątniczka rzuci

do puszki czy na tacę, czy też da ciepłą ręką **TYLKO DWA ZŁOTE** przeciętnie dorachujemy się bez wielkiego wysiłku około **DWUCH MILJONÓW,** które utoną w źródle, z którego już nigdy nie wrócą. Wszystkie dziedziny życia zamierają, gasną piece, na kominach fabrycznych bociany ścielą gniazda, odłogiem leżą nieuprawione pola, bo się uprawa nie opłaca Na około słyszymy narzekania płacz, jedynie gospodarze miejsc odpustowych nie będą narzekali na puste k sy.

A jednak minionych księżców żaden cud nie wróci do istnienia. Stary porządek wali się i muszą stanąć nowi budowniczowie do budowy nowego porządku

Płaczące matki nad głodnemi dziećmi, starzy ludzie bez dachu nad głową, miljony młodych bez pracy, to wielkie oskarżenie dla rządców tego świata i ich pomocników. Nie pomogą żadne zaklęcia, trzeba się zabrać do pracy, wy głodni, wy wszyscy wyrzuceni na bruk, dla których nie ma pieniędzy ani na zapomogi, ani na pożyczki dla uruchomienia warsztatów, kopalnie odebrać dotychczasowym właścicielom na rzecz Państwa.. To wołanie musi zmobilizować miljony, bo innej drogi wyprowadzenia ludności z niedoli i nieszczęścia nie ma. Tę pielgrzymkę odbyć należy, oby jaknajprędzej.



Tak wygląda mieszkanie rodziny robotniczej, pozbawionej zarobków. Kobiety stańcie do pracy nad przebudową tego zgniłe go świata.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA

Dziś już nie trzeba przekonywać, ani namawiać kobiety, żeby chciały rodzić za dużo dzieci, gdyż sprawa **ograniczenia swego potomstwa jest tak jasną,** tak ważną sprawą dla kobiet pracujących, że dziwić się trzeba, że od niedawna zaczęto o tem pisać i mówić głośno, nietylko wśród inteligencji i burżuazji, ale nareszcie i proletarjat zaczął się tą ważną sprawą interesować. Jednak samo pisanie i samo mówienie już nie wystarcza: straszliwa nędza, bezrobocie, redukcje, ciągłe zmniejszanie zarobków już i tak niewielkich—to wszystko musiało wstrząsnąć podstawami rodziny, jej bytem, jej spokojem, jej szczęściem. Bo czyż mogą dziś być **liczne rodziny,** już nie mówię, szczęśliwe, — bo wogóle takie przestają istnieć, — ale czy liczne robotnicze rodziny mogą swym dzieciom dać dostateczne odżywianie, możliwe ubranie, i choć niezbędne warunki mieszkaniowe? — Odpowiadamy na to pytanie, że stanowczo nie; że więcej jak dwoje lub troje dzieci trudno wychować nawet dobrze zarabiającemu robotnikowi. Cóż dopiero, gdy on zarabia mało, gdy często bywa bez pracy, lub, gdy to bezrobocie ojca rodziny zbytnio się przedłuża. A cóż mówić o robotniczej rodzinie z 6-giem 8 dzieci? Cóż za nędza panuje w chacie wieśniaka, gdy jego żona co dwa lata nowe rodzi dziecko? Takie 5-te, 6-te, 8-e nowonarodzone niewinne dziecię — zamiast budzić radość i szczęście w sercu matki i ojca — niesie ono rozpacz, przeważnie, bo znów odbiera kęs chleba swemu rodzeństwu, które i tak już często bywa głodne. — Jest to wszystko tak jasne i zrozumiałe, że nic dziwnego, że wszystkie kobiety socjalistki czy nie socjalistki — **wszystkie są za tem,** żeby kobieta **tylko tyle miała dzieci, ile chce mieć.**

Mówię, że wszystkie kobiety są za tem **świadomem macierzyństwem** — nawet te, które słuchają księdza w konfesjonale, gdy krzyczy na swe spowiedniczki, że nie wolno zapobiegać zajściu w ciążę — bo to jest sprawa boska, bo „jak Pan Bóg da dziecko to i da na dziecko", — ale kobiety w te przesądy i niedorzeczności już nie wierzą!! — bo one lepiej wiedzą od księdza — jak to dzieci przymierają głodem, nędznieją i wcześnie z biedy umierają lub wiecznie chorują.

Jednak trzeba pamiętać, że wystrzegać się za dużej liczby dzieci, to nie znaczy psuć już płód poczęty w łonie matki. Nie, świadome macierzyństwo polega na tem, żeby strzedz się przed zajściem w ciążę, przez stosowanie lekarskich środków. Takie lekarskie wskazówki dają kobietom doktorzy głównie w specjalnych poradniach, które są zakładane w Ameryce, Anglji, Niemczech, Holandji, Rosji, Szwecji. Tylko we Francji i we Włoszech niewolno pouczać kobiety, żeby nie miały dzieci jeżeli ich więcej mieć nie chcą. We Francji dlatego, że tam bardzo mało rodzi się dzieci już od przeszło 20 lat — bo Francuzi są egoistyczni, nie chcą mieć kłopotów rodzinnych. Francuski mają mało rozwinięte uczucia macierzyńskie, ale ten zakaz nic nie pomaga, bo wszyscy Francuzi znają się na środkach ochronnych, a prócz tego i aż 2 miljony poronień rocznie we Francji bywa, leczonych w różnych szpitalach i przytułkach.

Zaś we Włoszech dlatego jest zabroniona sprawa ograniczania potomstwa — bo tak nakazał faszysta i dyktator Musolini, który jest — jak każdy dyktator— militarystą. Więc silne i liczne wojsko, jest dla niego najważniejszą rzeczą, dlatego żąda on, żeby kobiety rodziły jak najwięcej, a tym, którzy mają dużo chłopców — daje ordery i nagrody, bo oni mu szykują żołnierzy — na mięso armatnie!

Poza temi dwoma krajami — Francją i Włochami, — wszędzie w Europie bardzo rozwija się sprawa nietylko uświada-

miania kobiet — ale i **praca praktyczna** w tym kierunku.

Właśnie chcę tu dać sprawozdanie z działalności **I-ej Polskiej Poradni Świadomego Macierzyństwa.**

Poradnia została założoną przez **Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej.** Otwarcie poradni na Lesznie 53 odbyło się bardzo uroczyście 27 października 1931 r. i odrazu zgłosiło się dużo kobiet, przeważnie robotnice, które szukału, ratunku w ich wielkiej płodności. Lecz wiele z nich nie zostało przyjętych, bo przyszły po radę zbyt późno—były bowiem już w ciąży, a zadaniem poradni jest zapobiegać ciąży, a nie niszczyć już rozwijającego się płodu.

I tak z początku na miesiąc przyjmowaliśmy 312 kobiet — a odmawiano 554, bo już były w ciąży — ale teraz coraz bardziej szerzy się uświadomienie zadań naszej przychodni i np. w maju b. r. przyjęto 265 — a odmówiono 51 kobietom, w czerwcu przyjęto 266 — a odmówiono 60 kobietom.

Szczegóły obliczeń działalności naszej poradni za półrocze 1932 r. — t. j. od 1 stycznia do 1 lipca tak się przedstawiają: przyjęto za ten czas 2,262 kobiet, w tem nowych 1,667, a powtórnych 595 kobiet.

Wiek naszych pacjentek: najwięcej do 29 lat — bo 1,017; do 39 la — 583; ponad 40 — 67 kobiet.

Przy przyjmowaniu każda kobieta podaje czy przechodziła sztuczne poronienia. Otóż to jest okropne, że bardzo mało kobiet — chyba te najmłodsze, niemiały jeszcze poronień, a tak prawie każda po 3, po 5, po 8 a nawet i są takie, które miały po 15 poronień...

Nieszczęśliwe, biedne kobiety idą zwykle do akuszerek i partaczek — bo tylko zamożne mają na doktorów, którzy drogo za ten zabieg biorą.

Nieżyciowe, niesprawiedliwe prawo zakazuje poronień nawet, gdy zachodzi konieczność, np. gdy jest nędza, gdy już jest masa drobnych dzieci, gdy mąż pijak tłucze i żonę i dzieci — gdy inne nieszczęśliwe wypadki zmuszają do tego. W Polsce teraz wydał rząd, nawet bez uprzedniej zgody Sejmu, cały Kodeks Karny to jest prawa, dotyczące występków różnych — i tam znów zatwierdzili, że wolno lekarzowi przerwać ciążę tylko wtedy, gdy to jest konieczne dla zdrowia **matki** — i na to muszą być 2 świadectwa lekarskie, że koniecznem jest to przerwanie ciąży. A więc zapłać 2 zł. lekarzom za świadectwa i jeszcze słono zapłać temu co zrobi operację — i to tylko mogą być matki chre na suchoty, serce, nerki i t. p. Innych względów nie będą uznawać. — ani nędzy, ani nieszczęść, a jeżeli dokonano gwałtu na nieletniej dziewczynie to dopiero wtedy można przerwać ciążę, gdy ona sądownie to dowiedzie „sprawę wyższą" — a przez ten czas może już i... urodzić! Pomyśleć, że takie prawa wydają i o tem decydują **sami mężczyźni** nic się nie licząc z żądaniami kobiet! A nie dopuszczając do tego, ani doktorek, ani prawniczek! — Zebrało się kilku mężczyzn na Radzie Ministrów i zadecydowali! — A kobiety dalej będą szukać ratunku u akuszerek, u partaczek brudnych, które tyle nieszczęść spowodują, że w samej Warszawie z powodu źle dokonanych sztucznych poronień, choruje lub umiera 10 tysięcy młodych kobiet! Śliczne prawo otrzymała wskrzeszona Polska, w której kobiety mają równouprawnienie i polityczne prawa!?

Widzimy z powyższego, jak ważne zadanie mają takie poradnie, które chcą zapobiegać ciąży.

Obliczenia za półrocze b. r. działalności naszej poradni wykazują, że trafiliśmy do tych kobiet o które nam chodziło to jest do matek rodzin robotniczych i do kobiet, które muszą ciężko pracować po za domem — i tak: 1,174 kobiety zajmowały się pracą domową i swemi dziećmi, 330 pracowało na utrzymanie rodziny, 163 pracowało dodatkowo poza domem. A mieszkają one przeważnie w jednej izbie po 5, 6 i więcej osób na jedną osobę — takich wypadło połowa wszystkich

pacjentek „Poradni" są i sublokatorki, i z suteryn.

Jednem słowem bieda, nędza zaczyna rozumieć, że trzeba się ratować świadomem macierzystwem i niepłodzić bezmyślnie nieszczęśliwych dzieci. Trzeba tylko jak najbardziej rozpowszechniać to **nowe życie kobiet,** jak najwięcej zakładać takich poradni, a wyzwolą się kobiety **z niewoli, przymusowego macierzyństwa.**

Klasa robotnicza, mając mało dzieci podniesie się z nędzy do dobrobytu jeżeli jednocześnie będzie się organizować w silne, świadome związki.

Dr. Budzyńska-Tylicka.



Ograniczona liczba dzieci da nam zdrowe pokolenie.

CZY TAKĄ MOŻE BYĆ WOLA BOŻA

Magdalena Szabelska we wsi. Ow... liczy 29 lat. Wyszła zamąż przed ośmiu laty za robotnika, który nadawał się do każdej roboty ale nie miał właściwie żadnego ściśle określonego fachu. W spadku po rodzicach otrzymał dwa morgi ziemi najlichszej klasy, same piachy. Nie mieli pieniędzy, żeby mogli rozpocząć gospodarkę, któraby dawała możność wyjścia.

Spotkałam Szabelską na wiosnę przy sadzeniu kartofli. Zdawało mi się, że to już starsza kobieta, chociaż karmiła dziecko.

Na wsi spotyka się niewiasty z wyglądu zupełnie stare, z małemi dziećmi, bo kobiety rodzą jak długo prawo natury na to pozwala.

Szabelska opowiedziała mi, że ma pięcioro dzieci. Czterech chłopców i dziewczynkę głuchoniemą.

Trzy razy poroniła, ale bez pomocy „babki" samo się zrobiło. Cała rodzina gnieździ się w jednej izbie, bez podłogi. Jedno łóżko i kilka nędznych gratów, to całe urządzenie. Od świtu do późnej nocy Szabelska pracuje nietylko w domu, ale i w polu, żeby zabezpieczyć dla rodziny trochę kartofli i kapusty.

Zarobek męża ogranicza się do kilku dziesięciu złotych, podczas sezonu budowlanego. Pieniądze te biedna, nieszczęśliwa kobieta zdobywa podstępem, wyczekując godzinami w ukryciu, za węgłem na wypłatę.

Szabelski jak tysiące robotników ciężko zapracowane pieniądze topi w wódce. Zaledwie dostanie wypłatę idzie z kolegami do najbliższego szynku czy sklepiku i zaczyna się zabawa. Czasem uda się zdobyć kilka złotych jeszcze przed zabawą, częściej już w szynku, przy akompanjamencie przekleństw, wyzwisk najobrzydliwszych wyrywa trochę pieniędzy. Matka pięciorga dzieci otrzymuje porządne kopniaki, tak że okryta siniakami wraca do domu.

Po jednej takiej zabawie, Szabelski wrócił do domu porządnie zawiany. Widoczne było, że zanosi się na awanturę, bo wszedł do izby z łopatą podniesioną. Kazał dzieciom się wynosić i zaczął żonę „okładać" łopatą. Krzyk maltretowanej kobiety i dzieci sprowadził sąsiadów. Szabelski oddał łopatę a żonę krwią zalaną jeszcze kopnął i... położył się spać.

Takie pożycie małżeńskie jest jedną wielką męczarnią powiedziałam Szabelskiej. Radziłam jej, żeby poszła do księdza, poskarżyła się i prosiła o pomoc.

Zdumienie moje nie miało granic, kiedy usłyszałam z ust ciężko skrzywdzonej kobiety, że z tej strony nie może spodziewać się żadnej pomocy.

Skarżyła się księdzu i na spowiedzi parokrotnie. Prosiła, żeby pijaków napiętnował z ambony, odmówił rozgrzeszenia, bo przecież takie maltretowanie jest chyba grzechem najcięższym.

Ksiądz zgodził się, że bicie słabszych, a zwłaszcza kobiet, jest grzechem. Ale widocznie taka wola boska, właśnie taki pijak - mąż przypadł jej w udziale. Za cierpienia tu na ziemi będzie wynagrodzona w niebie, wreszcie pocieszał ją, że może się „odmieni" i mąż nie będzie marnował pieniędzy na wódkę.

Przeżycia straszne nieszczęśliwej kobiety nabierają znaczenia ogólnego. Takich żon i matek, ofiar alkoholików możemy naliczyć tysiące. Czy Szabelska może mówić o pożyciu małżeńskiem, albo o życiu małżeńskiem. Czy kobieta, którą mąż katuje może zachować równowagę zzewnątrz tak niezbędną przy wychowywaniu dzieci. Czy w takim domu dzieci nie przechodzą mąk piekielnych. Czy wolno w tych warunkach kobiecie dawać życie dzieciom, których ojciec jest alkoholikiem?

Głuchoniema córeczka jest tego najlepszym dowodem.

Szabelska nie chciała uwierzyć, żeby straszne kalectwo dziecka miało łączność z pijaństwem ojca. Uważała i to nieszczęście za dopust boży, za ciężkie doświadczenie, wyroki boskie są, jak mówiła niezbadane zwłaszcza, jeżeli ciemna kobieta nic nie wie o dziedziczeniu przez dzieci chorób i ułomności po rodzicach. Kler walczy o naczelne stanowisko w państwie, rodzinie, szkole w imię rzekomego dobra moralnego.

Czy Szabelska i tysiące jej siostrzyc nie należą do społeczeństwa, którego rzekomymi opiekunami moralnymi głosi się być kler wszystkich wyznań?

Czyżby troska o zbawienie dusz kończyła się na progu szynków z obawy, żeby nie narazić się rządom czerpiącym setki miljonów ze sprzedaży alkoholu.

Krzywda sponiewieranych kobiet jest wielkiem oskarżeniem dzisiejszego porządku społecznego. Jeszcze daleką drogę musi przejść ludzkość, pełną cierni po przez zabobony i ciemnotę, do wyzwolenia człowieka z przemocy silniejszego czy to fizycznie, czy materjalnie drugiego człowieka.

Socjalistyczne wychowanie wskazuje tę drogę, bo uczy, że wszyscy ludzie mają prawo do szczęścia i społeczeństwo ma obowiązek wszystko uczynić, żeby było jak najmniej wydziedziczonych, czy skrzywdzonych, a zawsze należy im pośpieszyć z pomocą.

W socjalistycznym ustroju nie będzie kobiet, któreby musiały przeżywać męki jak Szabelska. Przed mężem pijakiem obroni je i dzieci prawo i pomoc społeczna.

Józefa Jaskólska.

JAK GŁOSUJĄ KOBIETY?

W czerwcowym dodatku do paryskiego „Populaire'a (Centralny organ francuskiej Partji Socjalistycznej), noszącym tytuł „Fakty i liczby", znajdujemy szereg ciekawych danych, dotyczących udziału kobiet w organizacjach socjalistycznych i wpływu, jaki ma na ten udział powszechne prawo wyborcze. Gdzie są głosy kobiet? — oto pytanie, które zadają sobie obecnie towarzysze francuscy, od wielu lat walczący o przyznanie kobietom czynnego prawa wyborczego. W uchwaleniu tego prawa przez Izbę Deputowanych pytają się oni, czy reforma wywalczona przez socjalistów nie obróci przeciw nim samym, czy głosy francuskich robotnic nie staną się wsparciem dla reakcji.

Sztandar walki o powszechne prawo wyborcze dla kobiet podniosła w roku 1910 druga Międzynarodowa Konferencja Kobieca w Kopenhadze na wniosek Klary Zetkin. Wówczas kobiety prawo to posiadały tylko w Finlandji, Norwegji, Nowej Zelandji i w pięciu Stanach Am. Półn.

Wielka wojna i rewolucje przynoszą olbrzymie zmiany. Dziś kobiety nie posiadają pełni praw wyborczych tylko w Bułgarji, Francji, Grecji, Jugosławji, Portugalji, Rumunji, Szwajcarji, we Włoszech, w Belgji i na Węgrzech. Równe z mężczyznami prawo wyborcze dają kobietom: Gdańsk, Danja, Niemcy, Anglja, Irlandja, Estonja, Finlandja, Holandja, Łotwa, Litwa, Luxemburg, Norwegja, Austrja, Polska, Z. S. R. R., Szwecja i Czechosłowacja.

A teraz jaki wpływ wywiera całkowite zagadnienie polityczne kobiety pracującej na jej przynależność do partji socjalistycznej. Oto liczby z 1928 roku.

Kraje posiadając prawo wyborcze dla kobiet:

Państwa	Liczba ludności	Liczba członk. Partji	Liczba kobiet członk. Partji	Procent kob. czł. Partji
Austrja	6.750.000	683.787	225.200	32,9
Niemcy	63.100.000	867.671	181.541	20,9
Danja	3.480.000	148.492	48.469	32,6
Czechosłowacja	14.350.000	184.960	44.549	24
Szwecja	6.070.000	203.338	26.018	12,8
Holandja	7.530.000	52.904	15.364	29
Polska	29.590.000	63.406	12.100	18,9
Finlandja	3.550.000	37.722	10.133	26.9
Łotwa	1.870.000	5.000	960	19 2

Kraje nieposiadające prawa wyborczego dla kobiet:

Państwo	Liczba ludności	Liczba członk. Partji	Liczba kobiet członk. Partji	Procent kob. czł. Partji
Szwajcarja	3.960	36.072	1.550	4,3
Bułgarja	5.480.000	30.126	1.490	5
Francja	40.930.000	99.106	600	—
Rumunja	17.220.000	13.000	—	—
Hiszpanja	22.290.000	7.964	—	—
Portugalja	5.780.000	2.500	—	—

Liczby te nie obejmują trzech krajów: Anglji, Belgji i Węgier.

Ale co nam mówią te liczby, wyżej podane? Oto Francja, kraj posiadający wielkie tradycje rewolucyjne i socjalistyczne, na 100.000 zorganizowanych politycznie robotników ma w szeregach.... 600 kobiet, czyli na każde 1.00 członków — 6 kobiet! Rewolucyjna Hiszpanja nie podaje wcale liczby kobiet socjalistek. A w Austrji na 100 członków przypada prawie 33 kobiety, w Polsce—prawie 19.

Jasne różnice i jasne przyczyny. Prawo wyborcze jest jednem z narzędzi wyzwolenia kobiety, jej klasowego uświadomienia. Kobieta-robotnica, otrzymująca prawo głosowania przestaje być niewolnicą domową, poczyna się orjentować w stosunkach społecznych, a wówczas nieuchronnie staje się socjalistką.

Tam, gdzie głosy kobiece nie są specjalnie odznaczane, trudno jest na to pytanie odpowiedzieć. Mamy tylko dane, dotyczące Berlina i Wiednia. Cóż nam mówią?

Zestawienie wyników wyborów parlamentarnych w Berlinie w roku 1928:

Lista	Liczba głosów męskich	%	Liczba głosów kobiecych	%
Socjalna-demokr.	382.447	46.5	433.749	53.5
Komuniści	324.477	52.5	286.880	47,5
Demokraci	90.243	48	100.277	52
Centrum (katol.)	30.431	38	51.868	62
Partja gospodarcza	32.544	50	33.227	50
Ludowcy	72.326	46	87.540	54
Nacjonaliści	184.440	41,5	258.692	58,5
Hitlerowcy	21.461	55,5	17.591	44 5

W kolejności liczebnej kobiety oddawały swe głosy n: 1) socjalistów, 2) komunistów, 3) nacjonalistów, 4) demokratów, 5) ludowców, 6) centrum katolickie, 7) partję gospodarczą i 8) na hitlerowców.

W Wiedniu poraz pierwszy w wyborach w r. 1927 większość wyborców socjalistycznych stanowiły kobiety. Na 694.557 głosów, oddanych na listę socjalno - demokratyczną głosów kobiecych było 367.617, a głosów męskich 326.940.

Widzimy więc jak ważnym czynnikiem dla wyzwolenia kobiety i uczynienia z niej świadomej socjalistki są prawa polityczne. Równe prawa polityczne kobiet i mężczyzn zwiększają w dwójnasób siłę ruchu robotniczego w walce o Socjalizm.

Zbm.

Z PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

Słyszy się wiele o romantycznej Puszczy Białowieskiej, siedzibie żubrów, rzadkich okazów zwierząt, znajdujących się jedynie w ogrodach zoologicznych.

Za czasów carskich wybudowano w Białowieży pałac. Puszcza służyła jako teren polowań dla wielkich książąt i arystokracji rosyjskiej, niejeden magnat polski zapominając o „dumie narodowej" zażywał wywczasów razem z „wrogami ojczyzny".

Przyszła wojna, wyparto z Kongresówki moskali, Niemcy zajęli Warszawę, posunęli się w głąb kraju, znalazła się w ich ręku i Puszcza Białowieska. Pracowita rasa germańska nie myślała o zabawach, przystąpiła do pracy. Powstały w Puszczy tartaki.

Padały pod ciosami siekier wiekowe dęby. sosny, buki. Zatrudniono robotników, płacono im grosze za całodzienną, ciężką pracę, wybudowano dla nich drewniane baraki na wzór psich bud. Tartaki pracowały dzień i noc. Praca robotników, przerabiała drzewo puszczy na pieniądz dla kapitalistów. Pamiętajmy jednak, że byli to Niemcy, wrogowie Polski.

Skończyła się wojna. Proletarjat polski wywalczył wolną ojczyznę.

Robotnicy mieli otrzymać pracę w warsztatach i fabrykach, małorolni i bezrolni chłopi — ziemię.

A. Bełzówna.



PO BITWIE

Z nastaniem nocy skończyła się straszliwa rzeź.

Coraz ciszej na polu bitwy, oświetlonem jasno blaskiem księżyca; słabsze są jęki dogorywających; zdala odzywają się jeszcze pojedyncze strzały; wozy sanitarne posuwają się wolno wśród szeregów zabitych i rannych, odwożąc tych ostatnich do ambulansów.

Na pobojowisku zjawia się sylwetka wolno idącej kobiety. Chwijenym krokiem obchodzi pole, unosząc głowę każdego poległego oficera, i bacznie wpatruje się w twarze.

Po godzinnej daremnej wędrówce siada wyczerpana na wzgórku, zbierając siły do dalszej drogi. Siedzi nieruchoma na trawie, nadsłuchując szeptu konających.

— Gdzie może się znajdować mój Artur? pyta sama siebie i zaczyna szlochać. Nagle coś poruszyło się w pobliżu i księżyc oświetlił uniesioną z trudem głowę.

— Arturze! — zawołała kobieta i padła martwa obok umierającego małżonka.

Kobieta była jednak w ostatnim okresie ciąży i w przedśmiertnym strachu wydała na świat chłopca, który głośnym płaczem przypomniał się światu.

Było coś tak niesamowitego w krzyku niewiasty i kwileniu niemowlęcia, że ranni, mimo cierpień, zwrócili na to uwagę. Podnieśli głowy, nadsłuchując, skąd dochodzi płacz dziecka.

Płacz dziecka — tu i w tej chwili — obudził w rannych głębokie wzruszenie; starano się za wszelką cenę przedostać do niemowlęcia.

Jęcząc za każdem poruszeniem oficerowie i żołnierze przyczołgali się do miejsca. Gdy jednak obok dziecięcia ujrzeli ciało matki, zapomnieli o swych cierpieniach i głośno zapłakali.

Jakiś stary oficer podniósł dłoń zmarłej i wycisnął na niej głęboki pocałunek, podczas gdy inni ocierali łzy.

— Koledzy! — zawołał słabym głosem, przerywanym często atakami bólu. — Moi biedni koledzy! Wszyscy spełniliśmy wiernie swój obowiązek. Nikt nie może czynić nam jakichkolwiek wyrzutów. Zabijaliśmy i zadawaliśmy rany, ulegając temuż losowi. Tego wymagał nasz obowiązek na polu chwały — to było nasze zadanie.

— Ale spójrzcie na tę kobietę, na jej dziecię... Cóż my? — *Oddawaliśmy życie, aby odebrać je innym; kobieta oddała życie, aby stworzyć nowe.* Oto bohaterstwo macierzyństwa! Czy jednak takim matkom stawia się pomniki, czy opisuje się ich cierpienia?....

Drugi z obecnych drżącym głosem dodał:

— Umieram na polu chwały z uczuciem głębokiego upokorzenia. Spełniliśmy wprawdzie obowiązek wobec ojczyzny, ale biada nam, iż nie jesteśmy powołani do wyższych obowiązków.

Czem jest okrutne pole walki wobec faktu narodzin człowieka?

— Mały człowieku! — zawołał ktoś inny, kto przez cały czas nie spuszczał oka z dziecka — biedne dzieciątko! Co czynisz tu między nami? Czy płaczesz dlatego, że nie podoba ci się u nas? Niestety, będziesz zmuszony czynić to samo.

Pozostali nie mogli już nic powiedzieć, gdyż siły opuszczały ich szybko. Gdy ostatni z klęczących żołnierzy całował dłoń zmarłej, nadejchał wóz sanitarny, którego obsługa spostrzegła zdala dziwną grupę.

Z KRAJU

OKRĘG BIELSK - PODLASKI,

W ostatnim tygodniu czerwca b. r. były zwołane zgromadzenia kobiece w Białowieży, Hajnówce, Nurcu, Czeremsze, Bielsku-Podlaskim, Białymstoku, Ostrowi Mazowieckiej. Wszędzie przemawiała tow. **A. Bełzówna.**

Nasrój na zgromadzeniach bojowy. Sale ptrzepełnione. Dyskusja ożywiona. W Białowieży i Nurcu kobiety tłumnie zapisywały się do Partji, co przyczyniło się do założenia w tych miejscowościach wydziałów kobiecych P. P. S.

Wszędzie, gdzie istnieją Wydziały Kobiece P. P. S. kobiety zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, wzmagającego się kryzysu i w ślad za nim wzrastającem bezrobociem. Wyraz temu dają w uchwalanych na zebraniach rezolucjach, które przesyłają do Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S., że względu na cenzurę drukować ich jednak nie możemy.



WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

KOBIETY W PARLAMENCIE NIEMIECKIM.

Przy ostatnich wyborach do parlamentu 31 lipca b. r. otrzymało 36 kobiet mandaty. 15 socjalistek, 10 komunistek, 6 z katolickiego centrum 3 nacjonalistki i po jednej z niemieckiej i bawarskiej partji ludowej.

Chociaż liczba mandatów wzrosła kobiety straciły 3 mandaty z poprzedniego stanu posiadania. Zawinili tutaj faszyści niemieccy t. zw. hitlerwcy, korzy nie uznają kobiet w życiu politycznem, wyznaczając im podrzędne stanowiska, służebne mężczyzn.

Na listach hilerowców nie było **ani jednej kobiety.** Niestety głosowały one na tych oszalałych barbarzyńców, niosących nietylko Niemcom, zniszczenie i zdziczenie.

Hitlerowcy t. zw. faszyści zagrażają pokojowi, bo wojna jest ich hasłem i celem. Jak mogą kobiety niemieckie pogodzić miłość dla mężów i synów z niebezpieczeństwem, grożącem na wypadek zwycięstwa Hitlera, któremu oddały swoje głosy!

Zaślepione nienawiścią rasową ściągną na swoje głowy przekleństwa miljonów kobiet, które dążą do wyłączenia wojny z rozrachunków między narodami.



Bojownicy o sprawę robotniczą, w ustroju kapitalistycznym, kończą swe życie w celach więziennych, jest ich coraz więcej!

ŚLUBY CYWILNE W HISZPANJI.

Hiszpański minister sprawiedliwości przedłożył parlamentowi projekt tymczaowego uregulowania prawa małżeńskiego. Według projektu obowiązywać będą tylko **śluby cywilne**. Zawieranie ślubów będzie **bezpłatne**. Przeszkody przewidziane przez kościół nie będą miały znaczenia dla zawarcia związku małżeńskiego.

JAK GŁOSUJĄ KOBIETY.

Tow. senatorka **Karpiskowa** w Czechłosłowacji ogłosiła artykuł w „Żenskich Nowinach" w którym domaga się oddzielnego głosowania dla kobiet. W lokalu wyborczym będą ustawione dwie urny, jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet. Taka statystyka będzie miała wielkie znaczenie, bo ostatecznie będzie materjał całkiem pewny, który pozwoli zorjentować się, jak głosują kobiety.

Wybory do wiedeńskiej rady miejskiej np. wykazały, że więcej o 54,919 kobiet głosowało na listy socjalistyczne jak mężczyzn.

Może przeciwnicy praw politycznych dla kobiet w Belgji, czy Francji przekonają się, że **nie zawsze i nie wszędzie** kobiety są narzędziem reakcji klerykalnej.

OBOZY LETNIE

Przy współpracy C. W.K. P.P.S. i C. W. K. przy Z. R. S. S. zorganizowano w bieżącym roku dwa kobiece obozy sportowe (dwutygodniowe).

I. W Sulejowie nad Pilicą we wsi Podklasztorze od dn. 1.VII. do 15.VII. w którym uczestniczyło 34 towarzyszek. Kierowniczką obozu była tow. Tomaszewska członkini C. W. K. z Żyrardowa.

II. W Ustroniu (poraz pierwszy na Śląsku) kierownictwo obozu powierzono tow. Malinowskiej i Jantowej członkini C. W. K. Na obóz zjechało się 29 uczestniczek.

III. Poraz pierwszy z ramienia C. W. K. brała udział tow. Bełzówna w kierownictwie obozu instrukcyjnego Związku Niezalneżnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej), który odbył się w Białej koło Makowa na Podhalu.

Na ogólną liczbę 33 uczestników obozu było 12 akademiczek. Część wykładów i zebrań dyskusyjnych była poświęcona sprawie kobiecej. Podczas wycieczek agitacyjnych wielki nacisk kładziono i na agitację wśród kobiet.





Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44

Odbito w Drukarni „Robotnik", Warecka 7.